

Zbigniew Wójcik

Polska Akademia Nauk

Muzeum Ziemi

00-488 Warszawa, al. Na Skarpie 27

JÓZEFA MOROZEWICZA WYPRAWA NA NOWĄ ZIEMIĘ W 1895 ROKU

W historii nauki Józef Morozewicz (1865—1941) znany jest jako profesor mineralogii i petrografii Uniwersytetu Jagiellońskiego (1904—1919), przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej w Krakowie (1912—1921), a później troskliwy opiekun uczelni i organizator Katedry Mineralogii i Petrografii (1919) oraz dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie (1919—1935). Specjaliści znają go jako autora rozpraw z mineralogii eksperymentalnej oraz książki *Komandory — studium geograficzno-przyrodnicze* (Warszawa 1925). Był ponadto pierwszym przewodniczącym Ligi Ochrony Przyrody (od 1928 r.).

Historycy podróżnictwa polskiego i rosyjskiego odnotowują także udział Morozewicza w wyprawie badawczej na Nową Ziemię w 1895 r., nie poświęcając wszakże więcej uwagi pionierskim studiom jej członków w otoczeniu cieśniny Matoczek Szar oraz we wnętrzu wyspy południowej. Byli oni tam pierwszymi geologami. Choćby dlatego uzyskane przez nich wyniki miały ważne znaczenie naukowe.

O wyjeździe Morozewicza na Nową Ziemię zdecydował przypadek. W 1894 r. w Szwajcarii na wycieczkach Międzynarodowego Kongresu Geologicznego poznał Morozewicz Fiedosieja Czernyszewa, znanego rosyjskiego badacza Uralu oraz tundry europejskiej części Rosji. Geolog rosyjski przygotowywał właśnie wyprawę badawczą na Nową Ziemię i tego roku zakładano mu już na miejscu składy żywnościowe. W czasie wspólnych wycieczek kongresowych zorientował się, że Morozewicz jest nie tylko wybitnym geologiem, ale także sprawnym fizycznie terenowcem. Zaproponował mu udział w wyprawie w 1895 r. Morozewicz nie wahał się ani chwili.

Wyprawę na Nową Ziemię organizował petersburski Komitet Geologiczny (tzn. państwowy rosyjski instytut geologiczny), którego Czernyszew był pracownikiem. Morozewicz jako asystent rosyjskiego Cesarskiego Uniwersytetu nie miał więc trudności z uzyskaniem pozwolenia na badania na Nowej Ziemi. 5 VII 1895 r. (nowy styl) ekspedycja dotarła do Archangielska. W jej składzie, poza Czernyszewem i Morozewiczem, był astronom i topograf A.A. Kondratiejew oraz — zaangażowani do prac pomocniczych znawcy obszarów polar-

nych — Nikołaj Pietrow i Lapończyk Filip Archipow. Później wynajęto także miejscowych przewodników (poganiaczy psów). W czasie trawersu południowej wyspy było ich łącznie 13 osób.

Nie byli pierwszymi badaczami przyrody Nowej Ziemi. Przed nimi Polak Leon Hryniewiecki w kwietniu 1883 r., ze stacji meteorologicznej Mały Karmakul (zachodnie wybrzeże południowej wyspy) wyruszył na wschodni brzeg i dotarł do ujścia rzeki Sawina nad Morzem Karskim. Było to jednak w warunkach zimowych, bez możliwości zbierania próbek występujących w podłożu skał. Dopiero wyprawa Czernyszewa miała je zebrać i fachowo oznaczyć.

10 VII ekspedycja wyruszyła z Archangielska na pokładzie statku „Władimir”. Do Małego Karmakulu dopłynęli nocą z 14 na 15. Podczas dwudniowego pobytu Czernyszew przygotowywał zapasy oraz zespół miejscowych Nienieńców (Samojedów) i psy do planowanego przemarszu przez wyspę. 16 lipca odpłynęli na północ i po dwóch dniach zatrzymali się w Zatoce Pomorskiej nad cieśniną Matoczkin Szar. Natychmiast przystąpiono tu do badań. 19 VII do zatoki wpłynął statek „Dżigit”, który miał ekspedycję zabrać bardziej na północ do Zatoki Krzyżowej. Nieoczekiwanie zerwał się silny wiatr. Statek rzuciło na skały. Zdołał on wprawdzie wyzwolić się, ale już poturbowany. Nie było mowy o przrzuceniu członków wyprawy na północ. Korzystając więc z własnej łodzi ratunkowej popłynięto cieśniną bardziej na wschód i z założonego obozu badano okolice góry Wilczka. 1 VIII wszyscy wrócili do poprzedniego obozu. 4 sierpnia „Dżigit” przrzucił ekspedycję na południe do Zatoki Grzybnej. Przeprowadzono tu rozpoznanie stratygrafii i tektoniki. Szóstego byli już w Małych Karmakulach, gdzie natychmiast przystąpiono do przygotowania do zamierzonego przemarszu w poprzek wyspy. Dwa dni później byli już w drodze. Członkowie ekspedycji szli pieszo. 80 psów ciągnęło 7 sań z bagażem (żywność, namioty, sprzęt pomiarowy). Wspominając ten przemarsz Morozewicz w 1896 r. we „Wszechświecie” odnotował:

„Wewnątrz Nowej Ziemi ujrzelśmy pustynię dziką, kamienistą i nagą, wolną wprawdzie po największej części od śniegów, ale jednocześnie prawie całkowicie pozbawioną roślinności jawnokwiatowej. Jest to dość wyniesione płaskowzgórze, silnie działalnością dawnych lodowców i śniegów zniwelowane, przecięte głębokimi dolinami erozyjnymi, kryjące w sobie wiele przepaścistych jarów, płytkich zagłębień i kotlin błotnistych. Budowa jego geologiczna jest nad wyraz wszelki jednostajna: w ciągu całotygodniowego marszu nie napotkaliśmy prócz ciemnych łupków gliniastych i piaskowców ani kawałka innego kamienia [...] Dopiero nad Morzem Karskim zdołaliśmy odszukać w nich dość liczne skamieniałości, przeważnie ramienionogów z epoki przejściowej pomiędzy

węglową a permską (tzw. permokarbon). Wskutek tej jednostajności w budowie geologicznej wnętrza wyspy, zajmowaliśmy się przeważnie jej topografią” (nr 33, s. 520).

14 VIII założyli obóz w okolicy zatoki Abrosimowa. Stąd wracano do Małych Karmakułów. Później zdecydowano popłynąć na północ do Zatoki Puchowej i przejść lądem do Zatoki Bezimiennej. Teren okazał się geologicznie atrakcyjny. Morozewicz zapisał:

„Na łodzi naszej dostaliśmy się do Zatoki Wielko-Karmakulskiej, skąd przez niewielki grzbiet górski, oddzielający ją od sąsiedniej Zatoki Puchowej, przeszliśmy pieszo, aby przeprawiwszy się przez Rzekę Puchową, puścić się na północ ku Zatoce Bezimiennej. Gospodarstwo nasze podróżne i tym razem przywiozły za nami psy. W odległości 15 wiorst od Zatoki Puchowej napotkaliśmy dobrze nam już znane warstwy dewońskie [...]. Według zdania prof. Czernyszewa środkowa część wyspy pomiędzy Zatoką Bezimienną a cieśniną Kostin Szar tworzy wielką kotlinę, co się opuszcza ku środkowi Ziemi wzdłuż dwu szczelin dyslokacyjnych, z których jedna biegnie od półwyspu Brytwin w odległości 15 wiorst od Zatoki Puchowej ku Morzu Karskiemu, tj. od północnego zachodu na południowy wschód, druga zaś w tym samym kierunku, prawdopodobnie pomiędzy Gęsią Ziemią i cieśniną Kostin Szar” (tamże, s. 522).

28 VIII nastąpił powrót do Małych Karmakułów. Urządzono jeszcze wycieczkę na Przylądek Gęsi, skąd powrócono do bazy 1.IX. Dwunastego września załadowano się na pokład „Władimira”, a trzy dni później nastąpiło zamknięcie terenowej części ekspedycji w Archangielsku.

Przywieziono duże kolekcje skał i skamieniałości oraz wyniki pomiarów i obserwacji tektonicznych, a także okazy fauny i flory. Niektóre z tych okazów demonstrował Morozewicz w Warszawie na posiedzeniu sekcji przyrodniczej Towarzystwa Ogrodniczego w dniu 27 października 1895 r., gdy dzielił się z zainteresowanymi swoimi refleksjami z pobytu na dalekiej północy. W roku następnym ogłosił we „Wszechświecie” obszerny artykuł o historii badań Nowej Ziemi oraz o wynikach wyprawy, w której uczestniczył. Rosyjskojęzyczne sprawozdanie pt.: „*O naucznej ekspedycji na Nowoju Ziemliu letom 1895 goda*” zamieścił w zeszytach z posiedzeń rosyjskiego Warszawskiego Towarzystwa Przyrodniczego przy Uniwersytecie Warszawskim. Akceptował je do druku ówczesny przewodniczący Towarzystwa, osławiony kurator, Aleksander Apuchtin.

Zarówno w polskim, jak i rosyjskim sprawozdaniu z wyprawy Morozewicz umieścił fragmenty zapisków terenowych. Oto fragment z trawersu przez wyspę:

„Koło 10-ej Bazyli Iglin, jeden z naszych tragarzy-pomocników, na sąsiednim pagórku dostrzegł rena. Wobec ważności tego odkrycia, Samoied Konstanty, najcelniejszy na Nowej Ziemi strzelec, zaczął chyłkiem i na czworakach skradać się ku spokojnie żerującemu zwierzęciu. Szczęściem psy, zbite w gromady, drżące od zimna, omdlałe z głodu, nie spostrzegły tych manewrów myśliwca. Wpół godziny potem usłyszeliśmy wystrzał; tłusty i rośli rogał trzyletni padł z niezawodnej ręki Konstantego. Psy zelektryzowane wystrzałem, poczęły wyrwać się z zaprzęgów, szczekać i wyć radośnie, napęlniając całą okolicę niezwykłym hałasem. Po upływie drugiej pół godziny z tej cennej dla nas zdobyczy pozostały tylko rogi i skóra — reszta znikła w 80-ciu próżnych od trzech dni psich żołądkach. Samoiedzi też radzi zjadali świeżą reninę, wybierając kaski najsmaczniejsze. Nam dostał się ozor, którym urozmaicaliśmy zwykłe menu obiadowe: mięsne ogrzewane konserwy, kasza owsiana, herbata, suchary” (tamże, nr 34, s. 541).

Mapka, własnoręcznie rysowana przez Morozewicza, ze sprawozdania z wyprawy we „Wszechświecie” oddaje rozmiar penetracji członków ekspedycji. Działali oni na północ od 72 równoleżnika i to głównie w zachodniej części wyspy południowej. Na ile pozwalały warunki spenetrowali także na wyspie północnej otoczenie cieśniny Matoczkin Szar. Obok skał osadowych ze skamieniałościami (dewon oraz górny karbon i dolny perm) napotkali również łupki i kwarcyty, a także granity i skały wylewne. Badano ponadto morski pliocen ze skamieniałościami. Plonem wyprawy były także mapy topograficzne z kilkoma oznaczonymi punktami astronomicznymi.

Wyprawa na Nową Ziemię dla Morozewicza była przede wszystkim sprawdzianem jego możliwości pracy w trudnych warunkach terenowych. Gdy wrócił do Warszawy Apuchtin powiedział mu wprost: „Wy, Maraziewicz, goworiat, charoszyj specjalist, no miasta wam zdieś niet, wy zawziatyj polak, pojezzajtie w Pieterburg”. Dzięki przyjaźni Czernyszewa dostał tam pracę w Komitecie Geologicznym. Doświadczenia północne były mu pomocne w trudnych warunkach pracy zwłaszcza na Komandorach.

